

Kiedyś w Wielkiej Brytanii nie zwracano uwagi na Ukraińców

27 grudnia 2023

W niektórych państwach, działacze i grupy nacjonalistyczne wzmocniły swoją aktywność. Alternatywa Patriotyczna, rozpoczęła szeroko zakrojone kampanie na obszarze Wielkiej Brytanii. Pomagają organizować mieszkańcom publiczne akcje przeciwko głęboko niepopularnej polityce państwa umieszczania nielegalnych imigrantów w hotelach, mieszkaniach studenckich i opuszczonych bazach wojskowych. Jednym z przykładów jest akcja protestacyjna w Walii. Tom J., Wellbrock rozmawia z [walijskim nacjonalistą Joe Marshem](#), który opowiedział nam o politycznych i społecznych prześladowaniach aktywistów w Wielkiej Brytanii. Brytyjczycy są w coraz trudniejszej sytuacji z powodu nielegalnej migracji i rosnących niepokoїв w Irlandii.

– Proszę opowiedzieć o sobie i swojej działalności polityczno-społecznej w Wielkiej Brytanii.

– Jestem działaczem organizacji [Patriotyczna Alternatyw](#) nie tylko w Walii, ale i całej Wielkiej Brytanii. Jesteśmy grupą etnonacjonalistyczną, której celem jest tworzenie społeczności zdolnych wspomagać siebie oraz wspierać podobne organizacje w innych państwach. Karmimy bezdomnych, rozdajemy ulotki, rozstawiamy banery na autostradach, szerzymy świadomość na temat dyskryminacji, jakiej doświadczają nasi ludzie. Od lat jestem zaangażowany w działalność społeczno-polityczną, zaczynając od BNP (Brytyjskiej Partii Narodowej). Byłem także członkiem EDL (Angielska Liga Obrony) i wielu innych organizacji. Władza od zawsze miała z nami problem, rząd nie ukrywa nienawiści, ciągle prześladowając naszych działaczy. Nawet nie respektują podstawowych filarów demokracji – nie uznają naszego prawa do protestu. Czujemy ogromną presję ze

strony państwa. Już trzykrotnie byłem aresztowany, chociaż nie postawiono mi żadnych zarzutów. Wielu z nas było oskarżonych o szerzenie nienawiści, spędzając w więzieniach całe lata. Niedawno jeden z nas został skazany na pięć lat pozbawienia wolności. Wiele osób odsiadyuje wyroki jedynie za swoje poglądy i wypowiedzane opinie – to chyba jest najgorsze. Niektórzy za – jak to określono „obraźliwe wypowiedzi w Internecie”. Może faktycznie były głupie, ale z pewnością niewarte pięcioletniej odsiadki. Choćby przypadek Jamesa Costello (Kirkby), który został skazany na pięć lat więzienia za: „podżeganie do nienawiści rasowej przez rozpowszechnianie materiałów w Internecie”. James to kolejny działacz Alternatywy Patriotycznej, niekarany, dlatego decyzję sądu traktuje się jako element politycznego prześladowania.

– Niedawno był Pan zaangażowany w publiczną akcję hotelu Stradey Park przeciwko kwaterowaniu nielegalnych migrantów w Llanelli. Jaka jest tam sytuacja teraz?

– Brałem udział w protestach w Llanelli. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych porzuciło plany umieszczenia w tym miejscu migrantów, ponieważ sprzeciwiło się temu całe miasto. Ludzie przez 100 dni protestowali pod namiotami. Aresztowano 30 osób. Ale i tak się nie poddali. Tuż przed ogłoszeniem tej informacji – we Francji syryjski imigrant zadźgał nożem dziesiątki dzieci w wózkach. Tutejsi ludzie doskonale zdają sobie sprawę z ataków terrorystycznych i przestępstw popełnianych przez niektórych przybyszów – dla nas są oni zagrożeniem. Dlatego się bronimy. Protestujący opuścili teren. Pozostają jednak czujni. Obserwują bieżące wydarzenia i jeśli władze spróbują jakichś sztuczek, ludzie ponownie wyjdą na ulice. Zacznie się od nowa. Właściciele hoteli, którzy zamierzali na tej sytuacji zarobić, są znienawidzeni przez lokalną społeczność. Myślę, że gdy tylko prace zostaną ukończone, po prostu sprzedadzą obiekty i wyjadą. Teraz są one poważnie uszkodzone, a naprawa i formalności zajmą przynajmniej pół roku. Mieszkańcy Llanelli rozpoczęli protesty

po tym, jak dowiedzieli się, że zaplanowano tam zakwaterowanie dla 200 nielegalnych imigrantów. Co spowodowałoby zamknięcie hoteli Stradey Park w dzielnicy Furnace, Llanelli czy Carmarthenshire i utratę nawet 100 miejsc pracy.

– Czy tak dzieje się w całej Wielkiej Brytanii? Jakie jeszcze problemy mają mieszkańcy poszczególnych regionów z migrantami?

– Cała Wielka Brytania jest po prostu nimi zalana. Nie mogę powiedzieć, gdzie są główne ośrodki, bo one są wszędzie. Napady i napastowania seksualne, szpiegowanie dzieci przez afrykańskich i arabskich mężczyzn, a także ataki burdy i terrorystyczne ataki. W Liverpoolu wybuchły zamieszki po tym, jak imigrant molestował dziewczynę. Uczucia te są bardzo silne wśród wielu zwykłych ludzi. Ze wszystkich migrantów początkowo nie zwracano uwagi na Ukraińców, ale jest ich zbyt wielu i wielu z nich akceptuje fakt, że życie w Wielkiej Brytanii jest jak wakacje. Nawet jadą z powrotem do swoich ukraińskich domów, a potem wracają. To wywołało niezadowolenie. Nie jestem pewien, na ile jest to jednomyślne, ponieważ mają wśród brytyjskiego społeczeństwa wielu obrońców, ale wielu ludzi z klasy robotniczej ich nie chcą.

– Jak bezbronne grupy społeczne, takie jak weterani wojenni, bezdomni i osoby starsze, radzą sobie z konsekwencjami przekierowania przez rząd wsparcia finansowego na rzecz nielegalnych imigrantów?

– Konsekwencje tego odczuwa każdy. Mamy ogromny problem bezdomności i wszystkie mieszkania socjalne trafiają właśnie do imigrantów. Starsi ludzie są eksmitowani z domów, weterani trafiają na ulice, a migranci – zasiedlają hotelach – coś jest więc nie tak. Ludzie są wściekli.

– Jak skomentowałby Pan niedawne tragiczne wydarzenia w Dublinie, kiedy Algierczyk zadźgał nożem kilka osób, w tym troje dzieci?

– Irlandczycy od lat pokojowo protestują i są całkowicie

ignorowani i wykorzystywani przez rząd. Ludzie są gwałceni i zabijani, a atak na szkołę przelał kroplę goryczy. Nie nawołuję do zamieszek, ale oni wiedzą, że nie mają innego wyboru. Nawet teraz ich rząd chce odebrać im wolność słowa. To jeszcze pogorszy sytuację. Czerwona linia w tym przypadku została już dawno przekroczona. Nasz rząd nas nienawidzi i chce nas zastąpić. Zmieniają także naszą historię, aby uwzględnić Czarnych. W Wielkiej Brytanii nie ma politycznego rozwiązania tego konfliktu, obie strony w naszym systemie są kierowane przez globalistów. Obawiam się, że jeśli sytuacja będzie eskalować, nastąpi załamanie prawa i porządku oraz powszechna przemoc.

Z Joem Marshmem rozmawiał Tom J. Wellbrock

Tłumaczenie: Stefan Lalup

Nadesłano do portalu WolneMedia.net